Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
18. PAŹDZIERNIKA 1920.
NR. 248. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Odsłonić oblicze!

Preliminarya pokojowe wytyczyły granicę między nami a Rosyą, natomiast zostawiły otwartą kwestyę między nami a Litwą, a po części także między nami a mającą dopiero powstać niepodległą Białą Rusią.

Apetyty litewskie nam znane, co za postulaty wysunie przyszła Biała Ruś, nie wiadomo. Tym apetytom i postulatom należałoby przeciwstawić nasz program jasno i konkretnie sformułowany. Programu tego dotąd nie mamy.

Istnieją wprawdzie wyraźne dążenia Polaków kresowych do ścisłego zjednoczenia obszarów kresowych z Polską, ale oficyalne czynniki dyplomatyczne nie biorą tych dążeń na seryo, przeciwstawiając im marzenia Belwederu.

Ideałem polityki belwederskiej jest federacya. Ideał ten jednak nie ma za sobą realnych podstaw, nie tylko dlatego, że nie cieszy się popularnością w samem społeczeństwie polskiem, ale i dlatego, że nie znajduje uznania u ludów, mających być sfederowanymi.

Zresztą, jak sobie federacyę w praktyce wyobrazić?

Litwa wyrzeka się wszelkiej łączności z Polską, Białoruś ma dopiero powstać i to zapewne pod protektoratem bolszewii. Ukraina jest federacyjną republiką sowiecką. Kogo więc tu i na jakiej podstawie federować?

Wprawdzie Belweder marzy o innej Litwie, Białej Rusi i Ukrainie (Petlura), niż wypadki dziejowe je kształtują, ale w jaki sposób realizacyę tych marzeń przeprowadzić? Przecież traktat pokojowy zabrania nam mieszania się w sprawy ziem, położonych na wschód od linii deliminacyjnej, a więc na ukształtowanie się Białej Rusi i Ukrainy wpływu mieć nie możemy. Co zaś do Litwy, to trudno jakoś uwierzyć w przemianę wrogiej nam psychiki etnograficznych Litwinów. Jak dotąd, to przepaść między nimi a nami tylko się pogłębia, a nie wyrównuje.

Należałoby przeto zejść już raz z pola snów i rojeń, uwzględnić rzeczywistość i odpowiednio do tej rzeczywistości granice swe i wpływy regulować. Rzeczywistość zaś każe nam budować Polskę jednolitą, obejmującą bez zastrzeżeń i ograniczeń wszystkie terytorya, do których mamy słuszne prawo.

To byłby program jasny i odpowiadający rzeczywistym naszym interesom. Program Belwederu jest mglisty i uwzględniający więcej interesa ludów ościennych, niż interesa nasze.

Co więcej, Belweder boi się wyjść na światło dzienne ze swymi planami, w podziemiach je szykuje i robi różne posunięcia krytym sztychem. Tajemnice te i obawy nie są powodowane względem na zagranicę, ale stosunkiem do własnego społeczeństwa. Chciałoby się Polskę postawić przed faktem dokonanym, wytyczyć granice i narzucić formy organizacyjne, nie odpowiadające dążeniom i istotnym potrzebom narodu.

Dlatego musimy pod adresem naszej oficyalnej dyplomacyi postawić żądanie odsłonięcia oblicza, poddania swego programu pod kontrolę i dyskusyę społeczeństwa.

Lewica robiła do niedawna wiele krzyku przeciwko tajnej dyplomacyi, obecnie ją z całem zamiłowaniem uprawia. Boimy się, by nas ta podziemna robota nie wepchnęła w nowe, niepożądane konflikty, dlatego wołamy: na światło dzienne ze wszelkimi programami!

Sejm zaprzątnięto obecnie projektem konstytucyi, polityką zagraniczną, zwłaszcza regulacyę sprawy wschodniej, przesunięto do gabinetu Rady Obrony Państwa i do zakamarków belwederskich. Tak dalej być nie może.

Rada Obrony Państwa skończyła już swoje zadanie i powinna się rozwiązać. Następnie demobilizacya armii, niech też nastąpi likwidacya form i organizacyi, które były może wskazane na chwilę wyjątkowe, ale dziś nietylko, że nie odpowiadają warunkom demokratycznym ustroju, ale nawet mogą mieć konsekwencye szkodliwe dla państwa.

Społeczeństwo chce wiedzieć, czego rząd się domaga i w obronie czego naród ma stanąć. Społeczeństwo ma też prawo żądać, by kwestyę tak żywotną i zasadniczą, jaką jest sprawa naszych granic wschodnich, rozstrzygało nie parę osób wtajemniczonych i nieodpowiedzialnych przed nikim, ale rzeczywiści przedstawiciele narodu. Zatem czas już wyjść z manowców konspiracyi, a wejść na drogę programów jasnych i metod nowoczesnych. Czas odsłonić oblicze i powiedzieć po prostu, a wyraźnie, czego chcemy i w obronie czego walczyć gotowiśmy aż do ostatniej kropli krwi.

F. B.

Po strajku kolejowym.

Jeden strajk kolejowy się skończył, w poniedziałek będzie nowy, manifestacyjny. Ciągle wznawiane strajkami przerwy w naszem życiu gospodarczem stawiają państwo w przykre warunki. Strajki te są tak częste i niejednokrotnie niczem nieuzasadnione, boć wszystkie wysuwane postulaty mogłyby być całkiem dobrze uregulowane drogą układów, wywołują w sferach samych pracowników słuszne oburzenie, o czem dobitnie świadczy nadesłany nam z kół kolejarskich artykuł na temat ostatniego strajku kolejowego.

Ostatni strajk kolejowy spadł na społeczeństwo, jak grom z jasnego nieba. Jeszcze działania wojenne się nie skończyły, jeszcze nawet zawieszenie broni nie weszło w życie, a tu nagle kolejarze polscy wywołują strajk najpierw w dyrekcyi warszawskiej, a następnie w całej Polsce. I dzieje się to w czasie, gdy ruch jesienny na kolejach wymaga jak największego wysiłku, aby miasta i ogniska przemysłowe zaopatrzyć w zapasy żywności przed nastaniem mrozów!

Cóż skłoniło kolejarzy do kroku, który całe niezbolszewizowane społeczeństwo bezwzględnie potępić musi? Przywódcy strajku głoszą, że przyczyną są sprawy aprowizacyjne i coraz większa drożyzna. Jest w tem trochę prawdy i słuszności, ale nie ze wszystkiem.

Prawdą jest, że rząd sprawę zapomogi w formie wypłaty trzynastej pensyi dla wszystkich pracowników załatwił odmownie. To podrażniło kolejarzy zwłaszcza, gdy p. wiceprezyd. ministrów deputacyi, która skorzystała z jego pobytu w Krakowie i przedłożyła mu prośbę o zapomogę oświadczył, że państwo nie posiada na taką zapomogę funduszów. Pracownicy państwowi pamiętają zaś dobrze fakt, że niedawno jeszcze były milionowe fundusze na zakupno uprzywilejowanej prasy rzekomo dla propagandy antybolszewickiej i że znalazło się także 100 milionów marek do dyspozycyi p. wiceprezydenta na inną znów propagandę, do której użyto pp. Diamandów i towarzyszy. Był to atut w rękach pracowników, dopominających się zapomogi bardzo silny. Niestety przywódcy strajku kolejowego zamilczeli o tych milionach, bo łużci nie wypada o tem mówić, skoro się należy do obozu p. wiceprezydenta.

Większe niezadowolenie, niż odmowa zapomogi, wywołała wśród kolejarzy ustawa o regulacyi płac, której autorem był minister kolei dr. Bartel i (o ironio losu!) przywódcy ostatniego strajku ze sfer Związku zawodowego kolejarzy. Ustawa ta bowiem nie uregulowała, ale pogorszyła pobory i stanowisko kolejarzy wszystkich bez wyjątku, stawiając tychże między pracownikami państwowymi na szarym końcu, odbierając im prawo awansu i automatycznego posuwania się w płacy, a otwierając zwyczajem rosyjskim drogę do synekur i protekcyi i degradując wszystkich, nie pominąwszy nawet dyrektora kolei do rzędu „robotników".

Poza motywami ekonomicznej natury miał ostatni strajk i podłoże polityczne. Wiadomość, że minister kolei p. Bartel podał się do dymisyi, przeraziła kolejarzy, należących do socyalistycznego Związku zawodowego kol., a obecnych propagatorów strajku. Zachodziła bowiem obawa, że nowy minister kolei nie będzie protektorem tego związku, ani nie zezwoli na protektorat p. wiceministrowi. To też w postulatach strajkujących znalazło się i żądanie, aby p. Bartel pozostał na swem stanowisku. Przywódcy strajku przebaczyli p. Bartlowi przeprowadzenie zwalczanej przez siebie ustawy o regulacyi płac, byle nie stracić przyjaciela, który razem z nimi nie uznaje drugiego związku kolejarzy, eliminującego ze swego zakresu działania politykę, t. j. Polskiego Związku kolej.

Faktem jest, że członkowie Polsk. Związku kolej., którzy tak samo żądali zapomogi drożyźnianej i zmiany ustawy o regulacyi płac, nie przyłączyli się do strajku, do którego hasło wyszło od Związku zawodowego kol. I jeżeli nie usiłowali strajku przełamać, to dlatego jedynie, że obawiali się terroru strajkujących, którzy coraz dumniej podnoszą głowy, mając niestety opiekunów w sferach decydujących. Niedawno temu na żądanie grupki strajkujących z błahego powodu ślusarzy kolej. w Krakowie wydalono ze służby kilku pracowników, którzy wobec cofania się naszej armii z pod Kijowa do strajku się nie przyłączyli i pracowali w interesie Ojczyzny. Ministerstwo kolejowe poświęciło tych patryotycznych pracowników terrorowi krzykaczy.

Społeczeństwu mało są te sprawy znane, bo pewna część prasy, mieniącej się „postępową", nie chce o nich pisać, albo z obawy przed terrorem, albo chcąc sobie zasłużyć na jakąś [illegible] z funduszów propagandy... A jednak należałoby nie pominąć spraw kolejnictwa w Polsce milczeniem. Stosunki są na kolejach naszych anormalne pomimo, że dwa lata mamy koleje pod kierownictwem własnych polskich ministrów.

Jedynie Związek zawodowy kol. funkcyonuje w Polsce normalnie. On rozkazuje i rządzi na kolejach, a telegramy idące od niego z nakazem rozpoczęcia strajku podpisuje w Krakowie kolejarz czeskiego pochodzenia, nie posiadający nawet przynależności do Polski.

I niema nadziei zmiany na lepsze. Ludzie widzący, gdzie tkwi zło, cieszyli się, że będzie lepiej, skoro odejdzie niefachowy a partyjny minister. Niestety nadzieje spełzły na niczem.

Na 18 b. m. kolejarze z obozu Związku zawodowego kol. przygotowują nowy strajk — tym razem na rozkaz p. Moraczewskiego i Czapińskiego, jako protest przeciwko senatowi.

VERAX.

Dookoła przemysłu i aprowizacyi.

(„Svenska Dagbladet" o Polsce. — Po pokoju w Rydze. — Ostatni interwiew z min. Grabskim. — Eksport cukru a ludność. — Cement, żelazo a województwo pomorskie. — Ogólne uwagi).

W jednym z ostatnich numerów dziennik szwedzki „Svenska Dagbladet" podaje raport poselstwa szwedzkiego w Warszawie, nadesłany do Ministerstwa spraw zagranicznych, o stanie finansowym Polski. Z raportu tego dowiadujemy się, że panika, która z powodu krytycznego położenia na froncie osiągnęła w połowie sierpnia punkt kulminacyjny, wywarła silny wpływ na życie ekonomiczne i handlowe kraju. Ruch handlowy wewnątrz kraju, jak i zagranicą został podczas krytycznego okresu całkowicie ubezwładniony. Tego samego naturalnie nie można powiedzieć o tych gałęziach przemysłu, które absolutnie potrzebne są do prowadzenia wojny, między innemi wydobywanie węgla i t. d. Natomiast co do eksploatacyi ropy, to należy stwierdzić, że całkowicie zamarła. Wszystkie rezerwoary w miejscach eksploatacyi stoją wypełnione produktami, których się nie używa do celów wojennych, a zapasy benzyny mogą jeszcze pokryć zapotrzebowanie państwa.

Tak, mniej więcej, charakteryzuje cudzoziemiec nasze życie gospodarcze w ciągu ostatnich kilku tygodni.

Jednak teraz, po zawarciu pokoju w Rydze, tak rząd, jak i Sejm powinni więcej uwagi zwrócić na politykę wewnętrzną. Bowiem bez porządku, bez odbudowy wsi, warsztatów pracy, przemysłu i handlu nie można nawet myśleć ani o eksporcie, ani też o pożyczkach zagranicznych — gdyż nikt nas nie obdarzy zaufaniem.

Rozumię, iż Polska nie jest w stanie przeprowadzić demobilizacyi na wszystkich polach, gdyż żyjemy w warunkach, które nie stwarzają zbyt pewnego jutra — ale w każdym razie tę choćby nawet czasową „pieredyszkę" należy wykorzystać w celu skoncentrowania się na wewnątrz i zapobieżenia głodowi, który wraz zimą zagraża najbiedniejszej ludności.

W tym duchu zaczyna się u nas coś robić. — Minister Grabski w ostatnim interviewie z dziennikarzami oświadczył, iż „kredyty wojskowe można będzie przeznaczyć na aprowizacyę. Spadek marki polskiej będzie powstrzymany, sprzyja temu zakończenie wojny. Do wysyłki mamy drzewo, naftę, cement — a z poprawą sytuacyi zaczną do nas napływać dolary. Obecnie sprawa wywozu cukru została zadecydowaną, zaś kwestya wywozu nafty nie została zatwierdzoną przez Radę ministrów".

Słuszne są poglądy pana ministra — jednak także i przy wywozie musi być stosowana jakaś planowa gospodarka, a ludność polska wyniszczona głodem i tyluletnią wojną nie powinna cierpieć wskutek wywozu. Eksport cukru został zadecydowany — a przecież ludności miejskiej stale pęcakiem, kaszą i napół zgniłymi śledziami karmić nie można. Ludność miejska stale cukru nie widzi, a co dostanie na kartkę, to napół sfermentowana ciemno-żółtawa masa, która tylko przypomina cukier. Jeżeli w ten sposób, nawet po wojnie, będzie aprowizowana Polska — to nietylko eksport, ale i obiecane dolary na nic się nam nie przydadzą.

Taksamo ma się sprawa z cementem, który, według słów p. min. Grabskiego, jest przygotowany na wywóz. Z tego wynikałoby, iż tego produktu w Polsce jest masa zamagazynowana. Tymczasem wpada mi do rąk pismo, jakie Województwo Pomorskie wystosowało do Sekcyi Przemysłowej Ministerstwa przemysłu i Handlu. W piśmie tem odnośne władze donoszą, iż na terenach województwa brak zupełny cementu, cegły szamotowej, różnych artykułów budowlanych, dalej wyrobów przemysłu żelaznego, jak śruby, nity i t. d. Do tego Województwa Pomorskiego mogą się śmiało przyłączyć części Polski, zniszczone tak przez poprzednią wojnę, jak i ostatni najazd bolszewicki. Tam odbudowa cierpi szczególnie na brak cementu i wyrobów żelaznych. Ale to nie przeszkadza przygotowywać naszym władzom ogromnych zapasów cementu na wywóz a n. p. fabrykom wyrobów kutych „Brevillier-i Urban" w Ustroniu i Żywcu dawać pod pewnymi warunkami pozwolenie na eksport swych fabrykatów do Austryi.

Taka sama nielogiczność spostrzegać się daje w rozporządzeniach rządowych odnośnie do innych gałęzi produkcyi krajowej. Prawda, eksport jest dla nas konieczny, jednak musimy się liczyć i z potrzebami kraju, a szczególnie z odbudową i uruchomieniem całego życia ekonomicznego. Eksport przyczyni się do podniesienia naszej waluty i poprawy naszego bilansu handlowego — to jest wszystko prawdą. Jednak hasło: „wszystko, bez względu na potrzeby kraju, masowo wywozić" — może doprowadzić do tego, że w końcu zaczniemy za granicę eksportować i ludzi, gdyż w kraju wskutek zniszczenia warsztatów pracy nie będą mogli znaleźć ani zajęcia, ani środków potrzebnych do wyżywienia. Przecież, między polityką gospodarczą wewnętrzną a zewnętrzną kraju powinien istnieć jakiś związek, jakaś równowaga.

H. MIANOWSKI.

Zajęcie Krzywicz i Dołhinowa.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. z dnia 16 października:

Na północnem skrzydle **oddziały nasze obsadziły Krzywicze i Dołhinów.** Pozatem sytuacya bez zmiany.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich,
Sztab generalny.

KOMUNIKAT UKRAIŃSKI.

Wiedeń. P. A. T. (B. kor.) Ukraińskie biuro prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 14 b. m. **Ofenzywa bolszewicka,** przygotywana w czasie rokowań polskich w Rydze, **rozpoczęła się dnia 12 października i jest dalej kontynuowana.** Ze szczególnym oporem atakuje nieprzyjaciel w rejonie Starokonstantynowa i L a t y c z o w a. **Równocześnie toczą się krwawe walki o most na Bugu pod Żmerynką. Wszystkie te ataki odparto. Dywizya** kawaleryi kozaków kubańskich, walcząca z Ukraińcami, przełamała pod Chmielnikiem front nieprzyjacielski i **operuje w okolicy Berdyczowa na tyłach armii czerwonej.**

OFENZYWA UKRAIŃSKA.

Warszawa. (Telef. wł.) **Armia ukraińska rozpoczęła ofenzywę i po zaciętych walkach zajęła Łamiechów pod Barem. Wiadomość ma wielkie znaczenie,** gdyż na tym odcinku bolszewicy znacznemi siłami zamierzali rozpocząć kontrofenzywę, w zamiarze wyparcia ukraińskiej armii w kierunku zachodnim przed dniem 18 b. m., t. j. terminem o zawieszenie broni. Bolszewicy zajęli przestrzeń nie więcej ponad 10 wiorst pod wsią Daszkówką. Bolszewicy jednak zostali odrzuceni. **Ofenzywa ukraińska rozwija się pomyślnie i szybko. Obecnie pod stacyą Wołkowińce toczą się walki.**

KOMUNIKAT LITEWSKI.

Kowno. P. A. T. Komunikat sztabu litewskiego. Wczoraj wojska łotewskie, bez zawiadomienia dowództwa litewskiego, obsadziły dworzec E g l a. Łotewskie naczelne dowództwo na zapytanie oświadcza, że czyn ten jest podyktowany wyłącznie strategicznymi względami w związku z akcyą gen. Ż e l i g o w s k i e g o.

Warszawa. (Telefonem). Litowskie Biuro prasowe **donosi: Wojska łotewskie obsadziły stanowiska przy stacyi J e ł ó w k a na linii** kolejowej L i b a w a—D ź w i ń s k. **Równocześnie wojska łotewskie zażądały od dowództwa litewskiego opuszczenia t. zw. obszaru** D u k s z t y. Polacy natomiast obsadzili Ś w i ę c i a n y i posuwają się ku północy, aby wejść w bezpośrednią łączność z Łotwą na wspomnanym obszarze.

Litwa środkowa i Wilno.

Stanowisko Anglii.

Wiedeń. (Telef. wł.) Jak słychać, stanowisko **rządu angielskiego w kwestyi polsko-litewskiej zarysowuje się pomyślnie dla Polski.** Rząd polski cieszy się zaufaniem rządu aliantów. Zajęcie W i l n a przez oddziały zbuntowane mogłoby postawić rząd polski w trudnej sytuacyi. Sprawa Litwy nie jest rozstrzygniętą, albowiem rząd litewski jest uznany dotychczas tylko de facto nie stanowi jednak jednostki prawnej w sensie międzynarodowym. W. Brytania gotowa jest pozostawić późniejszemu uregulowaniu tę sprawę za obopólnem porozumieniem.

Obecnie zaś rząd angielski posiada specyalne przyczyny, dla których rozumie sytuacyę rządu polskiego w stosunku do Wilna, bowiem sam znalazł się niegdyś w podobnej sytuacyi w stosunku do ochotników U l s t e r u. Wówczas dowódca armii angielskiej w Ulsterze podał się do dymisyi i zawiadomił rząd angielski, że woli się połączyć z ochotnikami, którzy stali się strażą interesów Anglii, aniżeli działać przeciw ochotnikom.

Konferencya aliancka.

Warszawa. (Telef. wł.) **Odbyła się** wczoraj **konferencya komisyi aliancklej z Naczelnikiem państwa, z prez. ministrów i min. spraw zagran.**

LIGA NARODÓW A KWESTYA WILEŃSKA.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze pisma donoszą z K o w n a: Litewska agencya tel. podaje, iż konmisya kontrolująca Ligi narodów pozostawiła rządowi litewskiemu do uznania załatwienia sprawy wileńskiej bądźto w sposób oręźny, bądź to pokojowy. Przewodniczący komisyi kontrolującej przyrzekł uprosić mocarstwa ententy o udzielenie Litwie środków celem uniemożliwienia łączności między oddziałami gen. Ż e l i g o w s k i e g o a armią polską.

Warszawa. (Telef. wł.) Od przedstawicieli rządu ententy, akredytowanych przy rządzie litewskim, generał Żeligowski otrzymał z powodu swego kroku, wyrazy uznania. Przedstawiciele koalicyi wyjechali razem do Kowna.

Warszawa. (Telef. wł.). Przewodniczący komisyi wojskowo-kontrolnej Ligi narodów, G u a r d i n i odbył wczoraj konferencyę z ministrem spraw zagran. S a p i e h ą i informował się o stosunku Polski wobec Wilna. Min. Sapieha udzielił odpowiednich informacyi, zgodnych ze stanowiskiem rządu, przedstawionem przez prezydenta ministrów Witosa w deklaracyi sejmowej.

DWA DEKRETY GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Agencya „Orient" ogłasza następujące dekrety gen. Ż e l i g o w s k i e g o:

Postanawiam i podaję do wiadomości powszechnej: Zwierzchnią władzę na terenie Litwy sprawuję ja, jako naczelnik władzy wojskowej środkowej Litwy. Jako organ wykonawczy władzy zwierzchniej zostanie powołana Komisya rządząca. Wszelkie dekrety będą ogłaszane za moim podpisem i kontrasygnowane odnośnym podpisem dyrektora tymczasowej Komisyi rządzącej. Terytorya państwowe środkowej Litwy określają się przez granice ustalone traktatem litewsko-bolszewickim z dnia 12 lipca 1920 r., oraz przez linię demarkacyjną polsko-litewską z czerwca 1920. Jako godło środkowej Litwy postanowiliśmy tarczę z orłem i pogonią; flagę czerwoną z orłem i pogonią ustanowiliśmy jako państwową. Wszelkie dekrety mają moc i prawo obowiązujące, o ile nie zostaną zgłoszone do sejmu w dniu jego otwarcia.

Dekret drugi opiewa:

Na mocy dekretu z 12 października o ustanowieniu władzy na terenach Litwy środkowej powołuję tymczasową komisyę, rządzącą wspólnie, w składzie następującym: Dyrektor departamentu obrony krajowej: B o b i c k i, spraw zagranicznych: Jerzy I w a n o w s k i, spraw wewnętrznych: W. A b r a m o w i c z, oświaty: vacat, sprawiedliwość: vacat, opieki społecznej: E n g i e l, aprowizacyi: I w a n o w s k i, przemysłu, handlu i odbudowy: Teofil S z o p a, minister opieki publicznej: Aleksander G a s z t o ł t, rolnictwa i lasów: vacat. Do czasu mianowania dyrektorów departamentów wakujące stanowiska i obowiązki będzie pełnić dyrektoryat departamentu I w a n o w s k i, E n g e l (departament sprawiedliwości), K o ś c i a ł k o w s k i (dep. oświaty).

Oba dekrety wydane są 12 października 1920 i noszą podpisy gen. Żeligowskiego.

NOTA RZĄDU LITEWSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Według informacyi z Kowna litewska ag. tel. podaje, że rząd litewski w odpowiedzi na ostatnią notę polskiego min. spraw zagran. zgodził się na dalsze rokowania w sprawie przedłużenia linii demarkacyjnej przez Oszmiany do Oran, pod warunkiem jednak, że rząd polski wyjaśni całkowicie swój stosunek do armii gen. Żeligowskiego, a wojska polskie niezwłocznie zostaną wycofane z obszaru wileńskiego. Wobec powyższych informacyi litewskiej ag. tel. należy stwierdzić, że rząd polski w nocie, zwróconej do rządu litewskiego, zawiadomił go, iż stawianie tego rodzaju warunków jest rzeczą niemożliwą do przyjęcia.

EMIGRACYA ŻYDÓW I LITWINÓW Z WILNA

Grodno. (Telef. wł.) Donoszą tu z Wilna, iż miasto Wilno jest bardzo wyludnione. Ludność żydowska wyemigrowała razem z litewską w kierunku Szyrwint.

Warszawa. (Telef. wł.) Agencya „Orient" podaje, iż po zajęciu Wilna wysłano stamtąd specyalnym pociągiem 400 urzędników litewskich wraz z rodzinami, w tem 12 ministrów, do Kowna.

PRZESILENIE W RZĄDZIE KOWIEŃSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) Agencya Orient donosi, iż wskutek zajęcia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego, w łonie Taryby nastąpił kryzys ministeryalny. Dotychczasowy prezydent ministrów, Grinius, ustąpił, a jego miejsce zajął Slażewicz.

DELEGACYA KOWIEŃSKA W LONDYNIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tu z Londynu o przybyciu delegacyi rządu kowieńskiego, która zwróciła się z prośbą do rządu angielskiego, aby tenże zechciał się przyczynić do uregulowania sporu między Polską a Litwą w sprawie Wilna w sposób odpowiedni.

ZAINTERESOWANIE ZAGRANICY.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi: Z kół korespondentów pism zagranicznych, którzy przebywają w Warszawie, dochodzą wiadomości, że wszyscy przedstawiciele pism amerykańskich i angielskich otrzymali od swoich redakcyj depesze z żądaniem przesyłania jak najbardziej szczegółowych sprawozdań w sprawie Wilna, ponieważ to stanowi sensacyę dnia za granicą. Pozatem redakcye tych pism poleciły, aby korespondenci koniecznie za wszelką cenę starali się o wywiady w sprawie Wilna z przedstawicielami rządu polskiego, tak z Naczelnikiem państwa, jak i z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagran., które niezwłocznie mają przesłać telegraficznie.

„TEMPS" O KWESTYI WILEŃSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Komentując ostatnio wydarzenia w Polsce, pisze „Temps", że czyn generała Żeligowskiego jest szkodliwy dla interesów Polski, albowiem rodzi on przypuszczenie, że i sami Polacy powątpiewają co do swego prawa rewindykacyi Wilna, skoro nie zawahali się postawić Europy w obliczu faktu dokonanego okupacyi tego miasta przemocą. Francya — pisze dziennik — nie wątpi, że Polska złoży dowód swej rozwagi i umiarkowania.

HOŁD MŁODZIEŻY DLA DYWIZYI LITEWSKO-BIAŁORUSKIEJ.

Poznań. P. A. T. Młodzież akademicka uniwersytetu poznańskiego uchwaliła na zebraniu przedstawicieli swoich organizacyi następującą rezolucyę: „Przesyłamy bohaterskim żołnierzom i oficerom dywizyi litewsko-białoruskiej wraz z jej wodzem gen. Żeligowskim wyrazy najgłębszej czci za ich czyn w obronie polskiego Wilna i polskiej Litwy. Zarazem stwierdzamy, że pod żadnym pozorem nie możemy zgodzić się na to, aby te ziemie miały być dla Polski stracone".

Podobną rezolucyę uchwaliła młodzież uniwersytetu lubelskiego, ślubując, że dołoży wszystkich starań, aby bohaterowie z pod Wilna i Radzymina w swych wysiłkach nie zostali odosobnieni.

RADA M. LUBLINA W SPRAWIE WILNA.

Lublin. P. A. T. Na posiedzeniu Rady miejskiej prezes odczytał następujący wniosek nagły: Rada m. Lublina wita z największą radością fakt wyzwolenia się Wilna z pod okupacyi kowieńskiej. Rada m. Lublina stwierdzając niezaprzeczenie polskość Wilna, przesyła braciom wyrazy otuchy i życzenia owocnej pracy dla dobra ojczyzny. Wniosek ten przyjęła Rada oklaskami. Zaznaczyć należy, że Rada m. Lublina składa się z przedstawicieli wszystkich obozów partyjnych od skrajnej lewicy do prawicy.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG.

W nocy z 15 na 16 b. m. o godz. 2 przejechany został przez pociąg w Łęczach szer. Herman Steiberger. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego ze złamaną podstawą czaszki, odciętą ręką i zmiażdżoną klatką piersiową, do szpitala okręgowego w stanie beznadziejnym.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ ukarał Annę i Romana Urbańskich za wykup ziemniaków w nieprzepisanych godzinach grzywną 500 mk. lub 3 dni aresztu, Maryę Brasiową za wykup śliwek grzywną 1000 mk. lub 10 dni aresztu, Wiktoryę Skubidłową za sprzedaż jajek po 5 mk. za sztukę grzywną 1000 mk. lub 3 dni aresztu, Marcelę Chrabąszcz za brak cennika na wystawie grzywną 800 mk. lub 2 dni aresztu.

LICHWA MIĘSNA. Urząd walki z lichwą ukarał rzeźnika. Michała Redlicha, ul. Rakowicka 3, za pobieranie wygórowanych cen za mięso grzywną 50.000 mk. lub 25 dni aresztu.

KRADZIEŻ. Franciszek Grzegorzek, zamieszkały przy ul. Basztowej 6, doniósł policyi, że jego lokatorka, Janina Czap, skradła mu 6000 mk. gotówką, oraz większą ilość bielizny i zbiegła w niewiadomym kierunku.

ROZPRAWY O DEZERCYĘ. W tut. sądzie wojskowym toczyły się wczoraj pod przew. pplk. Bartika cztery rozprawy o dezercyę. Zasądzeni zostali: Majer Graus i Mojżesz Knobler każdy na 8 miesięcy więzienia, Izrael Goldberg na 7 mies., rozprawa zaś przeciwko Majcherczykowi została odroczona, z powodu konieczności przesłuchania dalszych świadków.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 17 b. m.: Mglisto i przeważnie pochmurno. Drobne opady, nieco chłodniej, wiatry północno-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

CO NAM DAJE TRAKTAT RYSKI. „Kuryer Lwowski" podaje następujące informacye, otrzymane od prof. Romera: Polska zjednoczona do linii Curzona obejmuje 251 tysięcy kilometrów kwadratowych, 24 miliony ludność, gęstość zaludnienia blisko sto na km². Polaków na tym obszarze jest 60 procent.

Uzyskany traktatem w Rydze obszar od linii Curzona na wschód liczy 135 tysięcy km², oraz 4 miliony ludności. Gęstość niżej 30 na km². Procent katolików na tym obszarze 44, prawosławnych 42, żydów 12, ewangelików i mahometan 2. Pod względem narodowości procent jest następujący: Polaków 40, Białorusinów 16, Litwinów 3, Rosyan 6, osób określających się mianem „tutejszy" 6, żydów narodowców 7, Rusinów 22.

Wskutek słabego zaludnienia nowoprzyłączonych ziem, procent Polaków na całym obszarze państwa ulega małej tylko zmianie. Polaków w dotychczasowych granicach jest 26 proc., Rusinów 17, Białorusinów 3, Niemców 4, żydów narodowców 7, reszta „tutejsi", oraz Rosyanie.

BORYS SAWINKOW DO NACZELNIKA PAŃSTWA. Prezes komitetu rosyjskiego w Warszawie, p. Borys Sawinkow, wystosował do Naczelnika państwa następujące pismo:

Panie Naczelniku państwa polskiego! Oddziały wojsk rosyjskich opuszczają terytoryą Rzeczypospolitej Polskiej. Jutro będą one walczyły z bolszewikami, kontynuując walkę za ojczyznę i wolność.

W gościnnej i szlachetnej Polsce my, Rosyanie, zaleźliśmy przytułek i podtrzymanie.. Polska okazała nam pomoc. Polska dała nam możność przeistoczenia się z głodnej rzeszy w wojsko. Nawet w dni najcięższe, w dni, kiedy armia Trockiego podchodziła pod mury Warszawy, Polska nas nie porzuciła. Serca nasze zachowają wieczną wdzięczność dla pana, panie Naczelniku państwa polskiego.

Wdzięczność — to podstawa przyjaźni. Będziemy walczyli nietylko za Rosyę, lecz i za Polskę, tak, jak żołnierz polski, który bez wahania umierał nad Wisłą, Bugiem i na Białej Rusi nietylko za swą ojczyznę, lecz i za naszą.

Obalenie bolszewików, to nietylko ocalenie Rosyi, lecz jednocześnie zadatek trwałego pokoju dla Rzeczypospolitej Polskiej, albowiem nowa, demokratyczna „trzecia" Rosya, do której utworzenia dążymy z bronią w ręku, pragnie pokoju, a nie wojny, przymierza — a nie rozdźwięków.

Opuszczając Polskę, witamy jednocześnie Poskę wyzwoloną. Witamy jej zwycięską armię. Witamy jej znakomitego Wodza — pana, panie Naczelniku. Opuszczając Polskę, składamy w pańskiej osobie podziękę wszystkim Polakom i życzymy rozwoju pańskiej pięknej Ojczyźnie, wierząc, że doprowadzimy do odrodzenia naszej cierpiącej macierzy, Rosyi.

Za naszą wolność i waszą!

Borys Sawinkow.

PODOBIZNY PIŁSUDSKIEGO I HALLERA. Ruchliwy Oddział II gen. inspektoratu armii ochotniczej wydał barwny afisz ludowy, kompozycyi Skoczylasa: Wódz Naczelny Józef Piłsudski na białym koniu z wzniesioną w górę szablą, niby polski św. Jerzy, tratuje smoka — czerwonego bolszewika. Walce tej, na tle płonących chat, przygląda się rodzina wieśniacza, szukająca schronu u stóp Bożej Męki. Oprócz tego, Oddział II wydał piękny medalion ścienny z podobizną gen. Hallera. Medalion, wykonany z papier-mache w kolorze bronzu patynowanego, jest reprodukcyą plakiety art.-rzeźb. Cz. Makowskiego. — Zamówienia hurtowne przyjmuje Oddział II, Szpitalna 1.

GWAŁTY BOLSZEWICKIE W GRODNIE. Zebrany dotychczas przez władze wojskowe materyał o postępowaniu bolszewików w Grodnie, świadczy o niesłychanych gwałtach, jakich się tam dopuszczali w czasie okupacyi. Grodno było w ręku bolszewików przez 71 dni. Według zeznań miejscowej ludności, w ciągu tego czasu wysłano 10 partyi aresztowanych i zakładników. Pierwszą przewieziono 22 sierpnia w ilości 66 osób, ostatnią 24 września w liczbie 300 osób, ogółem wywieziono około 1000 osób. Czerezwyczajka przez cały czas funkcyonowała bardzo energicznie. Liczba osób rozstrzelanych dotychczas nie została stwierdzona. Ludność twierdzi, że rozstrzelano 200 do 300 osób. Obecnie przy magistracie została utworzona komisya, która przeprowadzi szczegółowe badania i stwierdzi liczbę ofiar, tak rozstrzelanych, jak i wywiezionych, oraz dokona ekshumacyi zwłok zamordowanych. Fotografie ofiar, będące w posiadaniu sztabu generalnego, stwierdzają naocznie, w jak bestyalski sposób znęcano się nad ludnością. Oto kilka obrazków postępowania bolszewików z ludnością: Dwie siostry miłosierdzia, pracujące do ostatniej chwili w ambulatoryum Polskiego Czerwonego Krzyża, zostały w haniebny sposób zgwałcone. Majątek ambulatoryum został zgrabiony. Straty wynoszą do 600.000 marek. Do mieszkania byłego sędziego pokoju Jana Aleksandrowicza w nocy wpadło 4 kozaków. Przyłożywszy sędziemu i jego żonie po dwa rewolwery, pod groźbą śmierci wymogli wydanie złota i kosztowności. Straty wynoszą około pół miliona marek. P. Gedroiciową, liczącą lat 60, obito podczas badań w więzieniu znęcano się w nieludzki sposób. Wbijanie szpilek za paznokcie i przypalanie pięt należało do drobiazgów. Gdy pędzono ostatnią partyę 24 września w liczbie około 300 osób, w Kotrze około Swidela rozstrzelano 6 osób po drodze. Również zamordowano około 35 osób, które padały ze zmęczenia. Sześć osób zmarło z wycieńczenia.

— Francuska Rada ministrów postanowiła, że obie Izby mają być zwołane na 9 listopada.

ZASTÓJ W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM. Żydowski dziennik „Lodzer Volkstime", pisząc o stosunkach przemysłu łódzkiego, podaje, że w łódzkim świecie handlowym zauważyć się daje obecnie zastój. Pierwszą przyczyną tego jest, że ludność wstrzymuje się od zakupów, czekając na wyjaśnienie położenia. W sferach handlowych są pewni, że pokój polsko-rosyjski sprowadzi zniżkę cen na surowce. Również wyrażają nadzieję, że z chwilą usunięcia niedomagań komunikacyjnych ceny spadną. Ceny na bawełnę i inne surowce spadają już na rynku łódzkim od 12 do 15 procent. Zapasów nikt nie robi. Wszyscy czekają na dalszą zniżkę cen. Wśród przemysłowców bawełnianych daje się zauważyć tendencya niesprzedawania zapasów po tanich cenach. Panuje przekonanie, że wkrótce przed przemysłem łódzkim otworzą się rynki odbiorcze, które są pozbawione wszelkiego towaru.

BOLSZEWICKIE SYMPATYE ZAW. ZWIĄZKU KOLEJARZY. Oddział białoruski Zawodowego Związku kolejarzy, urządzającego tak często strajki kolejowe w czasie ofenzywy bolszewickiej, uchwalił następującą rezolucyę:

„My, kolejarze, zebrani dnia 13 sierpnia na wiecu, zwołanym przez Związek Zawodowy pracowników kolejowych węzła białostockiego, wysłuchawszy przemówienia tow. Kona, Szulca, Pazderskiego i Klopackiego o chwili obecnej, wznosimy z zapałem (!) okrzyk na cześć Rosyi sowieckiej i z uniesieniem dziękujemy po bratersku rosyjskim robotnikom, którzy wyzwolili nas z pod jarzma panów i szlachty, z pod jarzma pasożytów, które ssały naszą krew robotniczą. Witamy z braterską miłością nasz rząd robotniczo-włościański w postaci tymczasowego rewolucyjnego Komitetu Polski. Wyrażamy mu zupełne zaufanie, jako jedynemu bojownikowi o wyzwolenie robotników z krwawych pazurów burżuazyi; przysięgamy, iż jak jeden mąż z bronią w ręku wystąpimy w jego obronie w razie, jeżeli ze strony międzynarodowej kontrrewolucyi zostaną przedsięwzięte jakiekolwiek kroki w celu wydarcia nam zdobyczy rosyjskiej i polskiej rewolucyi. Niech żyje polska socyalistyczna Republika Rad! Niech; żyje 3 komunistyczna Międzynarodówka!"

NA WYMARCIU. Ostatni spis ludności w Petersburgu, zarządzony przez rząd sowietów, podaje następujące liczby: Ogólna liczba mieszkańców wynosi 710.000 ludzi, w tem 300.000 mężczyzn i 410.000 kobiet. W roku 1916 Petersburg liczył 3,000.000 mieszkańców.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha): W niedzielę 17 b. m. Jan Pietrzycki: „Dzisiejszy Paryż"; poniedziałek Ludwik Skoczylas: „Wyspiański jako poeta Wawelu", cz. III; wtorek Józef Flach: „Krakowscy politycy"; środa Emil Haecker: „Próby komunizmu w dawnych wiekach", cz. II; piątek Józef Flach: „Krakowscy literaci"; sobota Ludwik Skoczylas: „Wyspiański jako poeta Wawelu", cz. IV. Początek wykładów o godz. 8 wieczorem.

WYDZIAŁ ZWIĄZKU ARTYSTÓW POLSKICH uprasza artystów o nadsyłanie dzieł na nową wystawę do dnia 26 b. m.

ZGROMADZENIE WDÓW I SIERÓT po poległych, mające się odbyć we wtorek 19 b. m., zostało odłożone na 26 b. m., godz. 6 wiecz. w Domu robotn. przy ul. św. Tomasza l. 37.

NEKROLOGIA.

† Józef Komenda, jeden z nielicznych dziś Towiańczyków, b. urzędnik Muzeum Rapperswilskiego, zmarł w Marysinie (w Poznańskiem). W ostatnich latach pracował nad obszerną monografią Goszczyńskiego, ze szczególniejszem uwzględnieniem działalności mesyanicznej poety. Autor czerpał z bogatych w tym zakresie zbiorów rapperswilskich.

Z teatrów krakowskich.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. W poniedziałek 18 b. m. powtórzoną zostanie przepiękna operetka Lehara: „Tam, gdzie skowronek śpiewa", która w ubiegłym sezonie osiągnęła największą ilość przedstawień. „Dama w gronostajach" ukaże się po raz pierwszy we wtorek 19 b. m.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: We czwartek 21 b. m. występuje Teatr Powszechny z nieśmiertelnem arcydziełem Schillera, „Marya Stuart", z której próby, pod reżyseryą p. Koreckiego, są na ukończeniu. W dziale operetkowym najbliższe dni niosą naprzemian dwie rekordowe nowości repertuarowe: „Za dawnych dobrych czasów" i „Życie paryskie", stale wypełniające widownię do ostatniego miejsca. W niedzielę 17 b. m. o godz. 10 przed poł. specyalne, bezpłatne przedstawienie dla żołnierza polskiego; graną będzie arcywesoła komedya Przybylskiego: „Dzierżawca z Olesiowa".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj z powodu święta, odbędą się dwa przedstawienia. Po południu „Twarz i maska", grana na scenie „Bagateli" po raz 27-my, wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Premiera poniedziałkowa „Klaudyusza" Bootha Tarkingtona, zapowiada się świetnie

---

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Kiliński", wieczorem „Kolombina".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Poniedziałek 18 b. m.: „Życie paryskie".
Wtorek 19 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Środa 20 b. m.: „Życie paryskie".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Twarz i maska", wieczorem „Dobrze skrojony frak".
Poniedziałek 18 b. m.: „Klaudyusz". (Nowość).
Wtorek 19 b. m.: „Klaudyusz".
Środa 20 b. m. „Klaudyusz".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 17 b. m.: Po poł. „O czem dziewczęta marzą", wieczorem „Księżniczka dolarów".
Poniedziałek 18 b. m.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Z liryków.

Umiłowałem te kwiaty najlichsze,
malwy i powój u płota —
nie je dola stargała na wichrze
i ustroiła we łzy jesień złota...

Umiłowałem czar samotnej duszy,
smutek badyla u płota —
zmierzch i mgła na mój ogród prószy
i życia próżna znużony się tęskno...

Umiłowałem was, o kwiaty moje,
kwiaty smutnego żywota —
dawno zczerniały malwy i powoje,
dawno mi własnej doli nie dziwota...

Antoni Waśkowski.

Kraków 21 IX 1920.

KRONIKA.

Kraków, 17 października.

ZAPOWIEDZIANY PRZYJAZD MIN. KOLEI p. Bardla na dzień wczorajszy, został odroczony do dnia dzisiejszego.

STRAJK MANIFESTACYJNY. Jak wiadomo, w poniedziałek 18 b. m. ma się odbyć powszechny strajk manifestacyjny przeciw uchwaleniu przez Sejm konstytucyjny senatu. Dzisiaj zaś wiadomość, że Związek socyalistyczny postanowił między innemi całodzienne zamknięcie sklepów w tym dniu, z wyjątkiem spożywczych, restauracyi, kawiarń i t. p., które mogą być otwarte do godz. 9 rano.

DOCHÓD Z „DNIA ŻOŁNIERZA". Komitet „Dnia żołnierza" zawiadamia, że dzień ten przyniósł brutto mk. 488.322.65, wydatki wyniosły mk. 37.293.50, zatem czysty dochód wyniósł mk. 445.029.15, która to kwota złożoną została w miejskim Zakładzie kredytowym. Do uzyskania tak znacznego dochodu przyczynili się: prezydyum miasta zwolnieniem dochodu od podatku, Dowództwo okręgu generalnego i Dowództwo miasta postawieniem do dyspozycyi muzyk wojskowych, policya miejska, budownictwo wojskowe udzieleniem materyałów, budowę bufetów i namiotów, Towarzystwo Y. M. C. A. urządzeniem produkcyj z zawodów żołnierskich, Tow. amer. Czerw. Krzyża wypożyczeniem automobili, Rada powiat. i okoliczne obywatelstwo ofiarowaniem na ten cel produktów wiejskich. Tow. śpiewackie „Echo", inspektor ogrodnictwa zajęciem się dekoracyą, dowództwo straży pożarnej, Kongregacya kupiecka, personal miejskiego Zakładu kred., Cech rzeźników i masarzy bezpłatnem dostarczeniem wędlin, browar w Okocimiu ofiarowaniem piwa, Stow. gospodnio-szynkarskie i „Esplanada" urządzeniem własnym kosztem bufetu, p. Leon Schlechtkern i p. Urbański bezpłatnym wypiekiem pieczywa, oraz kawiarnia Centralna i restauracya Udziałowa ofiarowaniem 10 proc. dochodu na ten sam cel. Komitet dziękuje serdecznie wszystkim powyżej wymienionym władzom, organizacyom i osobom, jak również i wszystkim, którzy ofiarowali swą pracę przy kasach, bufetach, loteryi fantowej etc. — Z uzyskanej kwoty zakupione zostaną dary dla żołnierzy, pochodzących z Krakowa, a przebywających na froncie.

DODATKI DLA INWALIDÓW. Ustawą z 9 lipca b. r. przyznano inwalidom, będącym w niedostatku, następujące dodatki do dotychczas pobieranych rent: inwalidzi V kat. (15 do 25 proc.) — 40 mk. mies., inwalidzi IV kat. (26 do 40 proc.) — 60 mk. mies., inwalidzi III kat. (41 do 60 proc.) — 150 mk. mies., inwalidzi II kat. (61 do 80 proc.) — 400 mk. mies., inwalidzi I kat. (81 do 100 proc.) — 680 mk. miesięcznie. Interesowani mają przesłać przynależnej ekspozyturze Sekcyi opieki piśmienną prośbę, załączając do tejże należycie wypełniony formularz. Formularze te można otrzymać w wydziale VII magistratu m. Krakowa w godzinach od 10 do 1 w południe.

UCZCZENIE RITTNERA NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. Wczoraj na przedstawieniu „Tragedyi Eumenesa" urządził teatr serdeczną owacyę jej autorowi, Tadeuszowi Rittnerowi, który święcił swój setny sukces na scenie krakowskiej. Dyrektor Trzciński podniósł w gorących słowach zasługi Rittnera dla sztuki polskiej i serdeczne węzły, wiążące go ze sceną krakowską. Publiczność przyłączyła się oklaskami do owacyi. P. Rittnerowi wręczono dwa wieńce: od prezydyum miasta i od dyrekcyi teatru.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym została otwartą wystawa jesienna w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4. Na całość tej bogatej wystawy złożyły się dzieła A. Karpińskiego, J. Galla, Fr. Turka, H. Uziembły, Vl. Hofmana, J. Grossego, L. Kowalskiego, J. Raszki, J. Rembowskiego, T. Rybkowskiego i wielu innych.

PODNIESIENIE CEN POTRAW W RESTAURACYACH nastąpiło, jak wyjaśnia magistrat, zgodnie z uchwałą miej. komisyi aprowizacyjnej, począwszy od 3 b. m., nie tylko z powodu podwyżki płac kucharskich, lecz głównie wskutek ogólnego wzmożenia się drożyzny od czasu ostatniego zatwierdzenia cen potraw, które nastąpiło w pierwszej połowie sierpnia b. r. O ileby który z restauratorów nie przestrzegał cennika, zatwierdzonego przez magistrat, publiczność powinna donieść o tem Urzędowi walki z lichwą.

LEGITYMACYE ARTYKUŁÓW RACYONOWANYCH. W dniach 18 do 21 b. m. będą wydawane nowe legitymacye zbiorowe do poboru mąki, chleba i cukru, oraz legitymacye do poboru nafty i cukru, za opłatą 5 mk. od każdej doręczonej legitymacyi, tytułem zwrotu kosztów. Po odbiór legitymacyi winni się zgłosić właściciele realności, względnie ich zastępcy, w powyższym terminie we właściwych biurach okręgowych i otrzymane legitymacye doręczyć lokatorom głównym za potwierdzeniem odbioru. Pobór artykułów racyonowanych na nowe legitymacye rozpocznie się od 24 b. m.

POBÓR NAFTY ZA WRZESIEŃ. Wobec mającego nastąpić w najbliższych dniach rozdawnictwa nowych legitymacyi na pobór nafty, magistrat zawiadamia, że z dniem 31 b. m. gaśnie ważność legitymacyi za okres ubiegły. Naftę za wrzesień wydawać będą sklepy rejonowe tylko po koniec b. m., a to na dotychczasowe legitymacye, za ściągnięciem tychże w miejsce kuponów.

LICHWA PIECZYWEM. Niektóre kawiarnie pobierają za bułki minimalnej objętości, wypiekane z ciemnej mąki, wprost lichwiarskie sumy, bo aż 4.50 mk. za sztukę. Zapytujemy Urząd walki z lichwą, czy wiadomem mu są te „drobnostkowe" wybryki nieuczciwych kupców, tak boleśnie odbijające się na kieszeni konsumentów?

Nauka, literatura, sztuka.

„TRZEŹWOŚĆ", miesięcznik. Organ Polskiego Towarzystwa walki z alkoholizmem „Trzeźwość" pod red. Jana Szymańskiego. Warszawa.

Ruch abstynencki przed wojną zataczał u nas szerokie kręgi. Wielkopolska, Galicya, Królestwo miały swoje organa, traktujące kwestyę z punktu naukowego i agitacyjnego. Wojna przerwała pracę, zwłaszcza piśmienniczą. Poza miesięcznikiem „Świt" w Poznaniu, nie wychodziło w Polsce w ostatnich latach żadne pismo. P. Jan Szymański, znany działacz na polu walki z alkoholizmem, rozpoczął na nowo akcyę wydawniczą przy pomocy finansowej Ministerstwa zdrowia. Wznowił wydawanie naukowego kwartalnika p. t. „Walka z alkoholizmem" i zainicyował miesięcznik popularny „Trzeźwość". W kwartalniku ukazały się gruntowne rozprawy Józefa Bielińskiego, ks. Niesiołowskiego, prokuratora Glassa, Dra Sterlinga, M. Hornowskiej, red. Szymańskiego i innych. W miesięczniku pisują między innymi: Szymański, Hornowska, prof. Dybowski, H. Łoś, Dr Chodecki, W. Wiącek, J. Glass, Dr Kopczyński, poseł Woźnicki, Dr Proczkówna, Ferdynand Kuraś. Treść tak kwartalnika, jak i miesięcznika niezwykle urozmaicona. Artykuły traktują sprawę zasadniczo, operując mniej frazesami agitacyjnymi, niż to miało miejsce w pismach przedwojennych, za to więcej cyframi i faktami. Nietylko abstynenci, ale wszyscy społecznicy winni do tych pism zaglądnąć i zapoznać się problemem o tak doniosłem znaczeniu.

B.

„WALKA Z ALKOHOLIZMEM", kwartalnik społeczno-naukowy pod red. Jana Szymańskiego. Warszawa.

ANDRZEJ TOWIAŃSKI: Pisma wybrane. Ogłoszenie Sprawy Bożej — Polska — Naród — Sługa Boża — Z doświadczeń i przeżyć. Warszawa, 1920. Wydawnictwo J. Mostkowicza. Str. 248+XI.

STEFAN ŻEROMSKI: „Inter arma". Warszawa, 1920. Wydawnictwo J. Mostkowicza. Str. 78.

BOLESŁAW LEŚMIAN: „Łąka". Warszawa 1920. Wydawnictwo J. Mostkowicza. Str. 192.

JANUSZ KORCZAK: „Jak kochać dzieci". I. Dziecko w rodzinie. II. Internat. — Kolonie letnie. — Dom sierót. Warszawa, 1920. Towarzystwo wydawnicze. Str. 119+114+68.

Kongregacya kupiecka a strajk demonstracyjny.

Krakowska Kongregacya kupiecka otrzymała następujące wezwanie:

Na podstawie uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej partyi socyalistycznej został proklamowany na poniedziałek 18 b. m. strajk generalny. Krakowska Rada Robotnicza a także Związki zawodowe postanowiły zatrzymać w dniu tym pracę w Krakowie na znak protestu ludności pracującej przeciwko zamiarowi uchwalenia przez Sejm antydemokratycznej Konstytucyi polskiej. Strajk ma trwać od 7 rano do 7 wieczorem z tem jednak, że sklepy spożywcze mogą być otwarte do godz. 9 rano. Podając powyższą uchwałę do wiadomości Szanownego Stowarzyszenia, upraszamy o wezwanie swoich członków do zamknięcia na ten czas wszystkich sklepów w Krakowie.

Na powyższe wezwanie odpowiedziała Kongregacya następującem pismem:

Do Szanownej Rady Robotniczej P. P. S. na ręce W-go P. Przewodniczącego Dra Emila Bobrowskiego w Krakowie.

W odpowiedzi na szan. pismo z dnia 15 b. m. mamy zaszczyt podać do wiadomości Panów następującą uchwałę Rady Kongregacyi z dnia 16 b. m.:

„Obok przyrodzonego prawa wolności myśli, jedną z najważniejszych zdobyczy społecznych od wielkiej rewolucyi francuskiej, jest uznanie zasady wolności przekonań politycznych. Gdzie tego niema, tam panuje niewola, a jest ona tem większą, jeżeli jeden odłam społeczny chce innemu narzucić gwałtem swoje przekonania.

Czy projekt konstytucyi Państwa polskiego w ogólności, a w szczególności co do pytania dwuizbowości jest antydemokratyczny, na to odpowie każdy obywatel polski za siebie samego, według swego swobodnego przekonania politycznego w sposób ustawami dozwolony. Kto-

kolwiek zaś chce siłą narzucić innemu swoje przekonanie, że dwuizbowość, która od setek lat istnieje w najbardziej postępowych, oświeconych i politycznie uświadomionych demokratycznych państwach Zachodu, jest antydemokratyczna, ten zadaje gwałt osobistej wolności przekonań politycznych. Być może, że pojedynczy członkowie kupiectwa uważają projekt konstytucyi za antydemokratyczny, jak może i niektórzy członkowie zrzeszeń robotniczych, chcący i mogący wyrazić swobodnie swoje przekonanie polityczne. Każdemu osobnikowi musi się zostawić i zabezpieczyć swobodę i wolność jego przekonania. Z tego to powodu, jakoteż i dlatego, że Kongregacya kupiecka jest zrzeszeniem zawodowem, a nie politycznem, nie może i nie śmie ona narzucać swoim członkom ani żadnego przekonania politycznego, ani też sposobu czynnego, lub biernego jego zamanifestowania.

Jeżeli szan. odezwa miała na myśli li tylko przyjacielską propozycyę, przyłączenia się kupiectwa do zapatrywań Panów, to odpowiedź na nią szczera i otwarta leży w powyższych wywodach.

Stylizacya odezwy, że strajk ma trwać od tej do tej godziny i że niektóre sklepy mogą być do godziny 9 otwarte i zwrócenie się do Kongregacyi, aby wezwała swoich członków do zamknięcia wszystkich sklepów, pozwala przypuszczać, że odezwę tę należy rozumieć, jako apodyktyczne żądanie, zastosowania się do niej. A ponieważ celem jej jest demonstracyjny strajk, podczas którego mogą wydarzyć się wybryki, wymuszenia i gwałty przeciw tym, którzy się ze strajkiem nie łączą, przeto Kongregacya uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Szanownego Zarządu na tego rodzaju niebezpieczeństwa, połączone z materyalnemi i moralnemi szkodami, któreby należało usunąć i uniemożliwić przez wydanie stosownych zarządzeń i wskazówek uczestnikom strajku.

Szkoda, że Szanowny Zarząd skierował taką odezwę do reprezentacyi kupiectwa, bo jeżeli będą zamknięte jakie sklepy, to nie można będzie wiedzieć powodów, czy to nastąpiło z obawy przed wybrykami, czy też w celu przyłączenia się do zamierzonej demonstracyi politycznej. Jesteśmy dalecy od tego, by przypuszczać, że w odezwie mieści się groźba presyi, gdyż byłoby to potwornem, wymuszać od kogoś gwałtem i terrorem manifestacyę przekonania politycznego. Byłoby to nawet gorszem od bolszewizmu, bo ten przynajmniej nie występował przeciw czynnemu niemanifestowaniu przekonań odpowiadających jego celom i jest on chorobą społeczną, do jakiej nie zaliczamy dążeń warstw pracujących do osiągnięcia społecznych i politycznych praw.

W imię zasady wolności przekonań politycznych nie wyciągnie Kongregacya kupiecka konsekwencyi względem tych kupców i pomocników handlowych, którzy będą chcieli przyłączyć się dobrowolnie do demonstracyjnego strajku". Prosimy przyjąć wyrazy poważania:

Starszy Kongregacyi kup.
Dr. Nieć.

Uwagi na czasie.

Biblioteki publiczne.

Jedną z najpilniejszych spraw doby obecnej jest sprawa tworzenia bibliotek publicznych. Rzucamy w tej kwestyi na razie kilka uwag w mniemaniu, że właśnie nadchodzi pora, w której przy względnym wewnętrznym i zewnętrznym pokoju, należy pomyśleć na wielką skalę o tem, aby uprzystępnić najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z rozumnych książek polskich zszeregowanych w bibliotekach publicznych.

U nas do czasów wielkiej wojny nie wiele w tym kierunku zdziałano, w okresie zaś ostatnich kilku lat było jeszcze gorzej. Po miastach istnieją publiczne wypożyczalnie książek, po miasteczkach anemicznie działają różne oświatowe Towarzystwa i ich filie z niewystarczającemi bibliotekami. Wszędzie zresztą o ile czytywano książki polskie, były to po największej części powieści i to przedewszystkiem sensacyjne. Dobór lektury bywał nieodpowiedni. O ile jednak miasta i miasteczka posiadały księgozbiory do użytku powszechnego, w małej mierze dostępne, to zapewne na całym obszarze ziem polskich z trudnościąby odszukać się dało po wsiach bibliotekę publiczną, dostępną dla każdego. A przecież książka to najlepszy przyjaciel, najlepsza droga do uszlachetnienia duszy ogółu, i najlepsza rozrywka po trudach pracy. Pożytek z książki jest olbrzymi, ona bowiem powiększa liczbę ludzi oświeconych i rozumnych. Jeżeli więc kiedy, to dziś tej sprawie publiczne poświęcić należy wiele czasu, trudów i kosztów.

Zrozumiały to dobrze już dawno społeczeństwa zachodnie. Tam wszędzie, nie tylko po miastach i miasteczkach, ale i po wsiach znajdują się liczne i zasobne biblioteki publiczne. Anglia i Stany Zjednoczone Ameryki półn. w tym kierunku zrobiły niezwykle wiele, rozumiejąc, iż biblioteki publiczne i umiejętne ich prowadzenie przysparzają wiele moralnego i materyalnego kapitału społeczeństwu.

U nas ogół odczuwał tę potrzebę już dawno. Przed laty, pamiętamy, gmina m. Krakowa żywo zajmowała się tą sprawą, ale, jak to zwykle bywa, do realizacyi tego projektu nie doszło. Nie chodzi jednak dziś w pierwszym rzędzie o biblioteki publiczne w miastach, zwłaszcza większych, choć to niewątpliwie także stworzyć należy. Tu bowiem z książką łatwo każdy spotkać się może i łatwo ją wypożyczy. Palącą potrzebą byłoby **zakładanie bibliotek po małych miasteczkach i wsiach**, a więc tam, gdzie wogóle dotąd ich nie było i nie ma. Trudne zwalać wszystko na rząd i na samorządne czynniki. Sądzimy więc, iż inicyatywa prywatna może i powinna tą sprawą się zająć, ona to myśl tę prędzej zrealizować potrafi.

W tym celu po wszystkich miastach i miasteczkach powinny się potworzyć Towarzystwa, których dążeniem byłoby utworzenie i prowadzenie **stałej publicznej biblioteki**. Te „Towarzystwa dla popierania bibliotek publicznych" będą miały za zadanie werbować członków, urządzać na ten cel odczyty, przedstawienia, zbierać dary i fundusze, wnosić podania o subwencye miejskie i rządowe, dążyć do zapisów bibliotek prywatnych dla bibliotek publicznych, jednem słowem, objąć całą kulturalną pracę w małych i mniejszych środowiskach miejskich i wiejskich.

Naturalnie, iż akcya ta nie powinna iść w kierunku partyjnym; ona winna służyć wysokim ogólnonarodowym celom i dążnościom. Chodzi tylko o to, by duchowy pokarm, jakie dawać będą ogółowi te kulturalne placówki, był zdrowy i nie zacieśniał się w dziedzinie rzeczy i książek, które wnoszą fermenty niepożądane i szkodliwe dla społeczeństwa.

„Towarzystwa dla popierania bibliotek publicznych" miałyby zatem przed sobą cel wielki. Wszędzie, gdzie na prowincyi lub na wsi znajduje się inteligentny człowiek, profesor, nauczyciel, sędzia, doktor i t. d. można i powinno się przystąpić do realizacyi „Bibliotek publicznych". Oddadzą one społeczeństwu nieocenione przysługi, więc warto im poświęcić czas, trudy i koszta. Jakby zaś należało przystąpić do realizacyi szczegółowej tej pięknej sprawy, jak stworzyć takie organizacye i jakie dla nich ustawy wprowadzić — omówimy to niebawem.

W. K-ch.

Wiadomości polityczne.

— „Berlińska „Deutsche Allg. Ztg" donosi z Medyolanu że odpowiedź Rady ambasadorów w sprawie zatoki Kotor brzmi w ten sposób, iż zatoka ta ma przypaść bez żadnych ograniczeń Jugosławii.

— Komisya odszkodowań ogłasza notę, w której podaje wykaz swoich prac ostatnich tygodni. W nocie powiedziano, że rząd niemiecki spełnił lojalnie swoje zobowiązania, wynikające z układów w Spaa. Wszystkie dostawy węgla zostały dotychczas uskutecznione. Dostawa miesięczna za wrzesień wynosi 1 milion 457 tysięcy tonn dla Francyi, 175 tysięcy dla Włoch, 194 tysiące dla Belgii i 96 tysięcy dla Luksemburgu.

— „Daily Telegraph" pisze, że Rada Ligi narodów na konferencyi, mającej się odbyć w przyszłym tygodniu w Brukseli, zajmować się będzie między innemi sprawą armeńską, oraz projektem Tittoni'ego, dotyczącym międzynarodowej kontroli nad monopolem surowcowym całego świata, jakoteż i sprawą pomocy dla całego szeregu małych i słabych narodów. Dalszy punkt obrad stanowić będzie ochrona szczepowych i wyznaniowych mniejszości w Austryi i Bułgaryi, dalej przyszły stosunek Gdańska do Polski, wreszcie wspólna nota rządu duńskiego, szwedzkiego i norweskiego, polecająca przyspieszenie działalności Ligi w kierunku przeprowadzenia redukcyi zbrojeń. Austrya i Bułgarya wniosły o przyjęcie ich do Ligi narodów, natomiast nie uczyniły tego Niemcy, a gdyby to jeszcze uczyniły, byłoby już zapóźno, aby Liga na najbliższej konferencyi mogła zająć się tą sprawą.

— Biuro kor. donosi z Paryża: W rozmowie z redaktorem „Matina" w sprawie uchwały austryackiego Zgromadzenia narodowego, dotyczącej głosowania ludowego za przyłączeniem do Niemiec, oświadczył Eichoff, że nowo stworzona Austrya nie może żyć sama. Dla zabezpieczenia jej trwałej egzystencyi nie stworzono żadnych podstaw, tak, że nie pozostaje jej żaden inny ratunek, jak tylko przyłączenie się do Niemiec.

— Z okazyi wkroczenia dwóch batalionów jugosłowiańskich do strefy plebiscytowej, zaznacza prasa francuska, że rząd serbski zawiadomił komisyę międzynarodową, iż manowr ten miał na celu tylko przyjście z pomocą zarządowi jugosłowiańskiemu aż do chwili, kiedy administracya jugosłowiańska przestanie strzedz bezpieczeństwa czynników słowianofilskich. Komisya międzynarodowa zażądała cofnięcia tych wojsk.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) **Wczorajsze posiedzenie poranne Sejmu zgromadziło małą ilość posłów. O godz. 11 panowały na sali pustki,** o g. 1 prawie już nikogo nie było. W przyszłym tygodniu posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, środę, czwartek i piątek. We środę odbędzie się głosowanie nad pierwszymi artykułami konstytucyi.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu sejmowem między innemi wniesiono interpelacyę p. **Regera** w sprawie najświeższych gwałtów, dokonanych na ludności polskiej przez władze czeskie, następnie przystąpiono do dalszych obrad nad konstytucyą.

P. **Świda** wypowiada się przeciwko powszechnemu głosowaniu, gdyż u nas oprócz małego uświadomienia są jeszcze bardzo wielkie rozbieżności między poszczególnemi dzielnicami. W takich warunkach wybór musi być wykonany przez taką elitę, która ma się kierować względami rozumowemi. Nie można tak ważnego wyboru zostawiać na los szczęścia. Nie chodzi tu także, aby sejm stał się jakąś instytucyą absolutystyczną, która narzuca narodowi dwóch kandydatów, na których wolno jedynie głosować. Druga poprawka, która wprowadza elektorów, tworzy jednak zbyt ciężkie dzieło, które niewiadomo, czy będzie zdolne do pracy.

P. **Kosmowska** dowodzi, iż tendencya dopuszczenia do głosowania szerokich warstw powinna znaleźć wyraz w naszej konstytucyi w zasadzie jednoizbowości, referendum i powszechnego wyboru Naczelnika Państwa.

P. ks. **Okoń** omawia kwestyę władzy naczelnika państwa i wyraża przekonanie, że nieuzasadnioną jest obawa, by naczelnik sięgnął po władzę monarszą, gdyż stoi temu na przeszkodzie wybujały indywidualizm Polaków. Należy sobie życzyć, by naczelnik miał silną rękę jako wykonawca woli ludu, lecz z tego nie wynika, aby miał być despotą.

P. **Baranowski** oświadczył się za powszechnym wyborem naczelnika państwa.

Do art. XIII. przemawiał pos. **Gdyk**, uzasadniając wniosek, że prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko Polak i katolik, ponieważ większość obywateli Rzeczpospolitej jest wyznania katolickiego.

Do artykułu 45 przemawiał pos. **Kędzior**, proponując, aby ustęp pierwszy tego artykułu brzmiał: Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawy wraz z odpowiedzialnym ministrem i zarządza ich ogłoszenie w dzienniku ustaw państwa.

Do wniosku tego przyłączył się pos. Dubanowicz.

Na tem dyskusyę odroczono.

Wniosek nagły pos. Anusza o wyasygnowanie 15 milionów marek na zbiorowe wydanie dzieł Mickiewicza, oraz na wydanie książki p. t. „Nauka o Polsce", odesłano do komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 3 i pół po poł. Na porządku dziennym znajduje się dalszy ciąg dyskusyi konstytucyjnej, począwszy od artykułu 43. We środę odbędzie się głosowanie.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub narodowo-chrześcijańskich robotników, Związek ludowo-narodowy, narodowe Zjednoczenie ludowe, Zjednoczenie mieszczańskie i Klub pracy konstytucyjnej wzywają swych członków, aby bezzwłocznie we wtorek przybyli do Warszawy. Jak wiadomo bowiem, we środę rozpoczyna się głosowanie nad artykułami konstytucyi.

POŻEGNANIE GEN. HENRYSA.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę wieczorem w salonach na zamku odbył się bankiet, urządzony przez ministra Sosnkowskiego na cześć odjeżdżającego generała Henrysa. Na bankiecie był obecnym naczelnik państwa. Do gen. Henrysa przemówił bardzo gorąco gen. Sosnkowski, któremu odpowiadał również serdecznie gen. Henrys.

Nowy szef misyi francuskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Następca gen. **Henrysa** na stanowisku szefa misyi francuskiej, gen. **Niessel przyjechał wczoraj do Warszawy.**

WYJAZD CZĘŚCI DELEG. POLSKICH Z RYGI.

Ryga. P. A. T. Wbrew pierwotnym planom część delegacyi pokojowej polskiej w liczbie 34 osób z wicemin. **Dąbskim** na czele wyjechała dopiero wczoraj do **Libawy**. Z Libawy udaje się delegacya morzem do **Gdańska**, skąd nastąpi wyjazd prawdopodobnie w niedzielę wieczorem.

WYJAZD MIN. CHODŹKI DO PARYŻA.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. zdrowia publicznego **Chodźko wyjechał jako delegat rządu polskiego do Paryża na konferencyę międzynarodową w sprawie publicznej hygieny.**

OGRANICZENIE SĄDÓW DORAŹNYCH.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: W związku ze zniesieniem stanu oblężenia i urzędu gubernatora wojskowego, nastąpiło ograniczenie kompetencyi sądów doraźnych, karzących za przekroczenie taksy za produkty spożywcze. Wszystkie nieosądzone sprawy przekazane będą ze sądu doraźnego do sądu zwykłego.

O ZWROT ZRABOWANEGO MIENIA.

Warszawa. (Telef. wł.). **Delegacya polska zwróciła się do konferencyi ambasadorów** z żądaniem interwencyi, by rząd niemiecki zwrócił Polsce zrabowane przez bolszewików konie i wozy, a pozostawione przez nich w Prusach Wschodnich. **Konferencya ambas. w** odpowiedzi zaznaczyła, iż w tej sprawie **zwróci się do ambasadora niemieckiego w Paryżu**, ale nie uważa za stosowne uczynić tego już w obecnej chwili. (Jak wiadomo, chodzi tu o tysiące zrabowanych koni ludności polskiej podczas inwazyi bolszewickiej w Polsce. Przyp. Red.).

SPRAWA GDAŃSKA W LIDZE NARODÓW.

Londyn. P. A. T. (B. kor.) **Liga narodów** zajmie się na posiedzeniu w Brukseli między innemi także przyszłymi **stosunkami między Gdańskiem a Polską.**

PROJEKT UMOWY POLSKO-GDAŃSKIEJ.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg." donosi z Paryża: Rada ambasadorów aprobowała projekt konwencyi polsko-gdańskiej opracowany przez przedstawiciela Francyi **Massigny'ego i** sekretarza poselstwa angielskego **Carry'ego**. Projekt umowy wręczony został delegacyi polskiej i gdańskiej.

SAHM PRACUJE PRZECIW POLSCE.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański" donosi na podstawie informacyi z miarodajnej strony, że nadburmistrz Gdańska dr. **Sahm** pracuje gorliwie na gruncie paryskim w duchu najdalej idącego wyodrębnienia Gdańska od wpływów polskich. Dążenia jego idą nawet tak daleko, że czyni on wszelkie wysiłki, aby wbrew traktatowi wersalskiemu uznaną została suwerenność **Gdańska**.

PRZEMYSŁ GDAŃSKI ZALEŻY OD POLSKI.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. „Journal des Debats" dowiaduje się z Gdańska, że **większa część ludności Gdańska** oświadcza **się za dobrymi stosunkami z Polską**, ponieważ **handel i przemysł gdański zależy od Polski.** Także miasto i ludność ucierpiałyby, gdyby statut wolnego miasta pozostawał w sprzeczności z interesami Rzeczypospolitej polskiej.

POJEDNAWCZY DUCH ANGLII.

Paryż. P. A. T. (B. kor.) „Petit Parisien" pisze, że Francya w ciągu konferencyi w sprawie odszkodowań zgodziła się na pewne ustępstwa, i że Anglia ze swej strony okazała ducha pojednawczego i żywą chęć porozumienia, szczególnie w sprawie Górnego Śląska i Gdańska.

Odroczenie plebiscytu?

Wrocław. P. A. T. Biuro koresp. Według doniesień ze strony angielskiej, **Rada najwyższa w Paryżu postanowiła odroczyć plebiscyt na G. Śląsku do wiosny**, ponieważ technicznie nie jest możliwem wcześniejsze jego przeprowadzenie.

PRZECIW PRZYJAZDOWI KARDYNAŁA BERTRAMA.

Bytom. P. A. T. Sprawa przyjazdu na Górny Śląsk wrocławskiego biskupa kard. **Bertrama** jest przedmiotem dyskusyi w prasie polskiej i niemieckiej. W Gliwicach „Sztandar polski" otrzymał z kół duchowieństwa polskiego w tej sprawie poniższe uwagi: Przyjazd kardynała w obecnych warunkach nie jest i nie może być pożądanym. W sprawie G. Śląska ks. biskup oświadczył się niedwuznacznie za pozostaniem G. Śląska przy Niemczech i to nie jako osoba prywatna, jako rodowity Niemiec, kochający swoją ojczyznę, tego nie wzięlibyśmy mu za złe, lecz jako biskup dyecezyi wrocławskiej, więc też jako biskup polskiego ludu na G. Śląsku. Na to są niezbite dowody. Jeszcze niedawno wyraził przez swojego gen. wikarego w liście, że jako biskup katedry, znajdującej się w Niemczech, nie może pozwolić na prace, dążące do oderwania G. Śląska od Niemiec. Za takie oświadczenie stał się biskup dla nas partyą przeciwną, upatrującą dobro naszego kraju nie tam, gdzie lud to widzi, nie tam za czem tęskni, ale w zupełnie przeciwnym kierunku, gdzie lud polski widzi swoje największe nieszczęście i największe niebezpieczeństwo. Przyjazd biskupa w obecnej chwili byłby tylko hasłem do nieporozumień, zwłaszcza, że biskup, nie władając wcale językiem polskim, wogóle nie trafi do duszy ludu polskiego. Przyjazd biskupa spowodowałby niebawem niepotrzebne rozruchy i rozmaite zajścia tak, że jest jasnem, jak na dłoni, iż przeciwna strona użyje pobytu tego dla politycznych manifestacyi, które prowokująco działają na ludność polską.

O POWRÓT UCHODŹCÓW Z PRUS WSCHOD.

Olsztyn. P. A. T. Dn. 13 października został podpisany przez konsula polskiego w **Olsztynie** ks. **Woronieckiego** i pełnomocnika rządu niemieckiego układ w sprawie powrotu z Prus wschodnich uchodźców z powiatu Działdowskiego, którzy podczas kontrofenzywy polskiej schronili się na niemieckie terytoryum. Na podstawie tej umowy rząd niemiecki zobowiązuje się do ochrony życia i mienia ludności polskiej w Prusach wschodnich oraz zapewnia opiekę polskim uchodźcom z Prus wschodnich, którzy powracają do dawnych siedzib.

STRAJK WĘGLOWY W ANGLII.

Horsea. P. A. T. Radio. Strajk węglowy rozpocznie się w Anglii w poniedziałek, o ile w ostatniej chwili nie znajdzie się sposób dla zażegnania go. Ministrowie aprowizacyi i kolei poczynili przygotowania, aby na wszelki wypadek odbywać się mogło zaopatrywanie kraju w żywność i opał.

BOLSZEWICKIE DEMONSTRACYE WE WŁOSZECH.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Biuro koresp. donosi z Rzymu: Ag. Stefani podaje, że na znak protestu przeciwko politycznym prześladowaniom i za uznaniem Rosyi sowieckiej odbyły się wczoraj w myśl postanowienia kierownictwa partyi socyalistycznej i ogólnego związku robotniczego demonstracye w całych Włoszech. W czasie tych demonstracyi przyszło w Bolonii, Medyolanie i Tryeście do starć, przyczem wiele osób zostało zabitych, zaś wiele ciężko poranionych. W Tryeście napadnięto na budynek socyalistycznego dziennika „Lavoratore".

TROCKI I KAMIENIEW RANNI.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają po Rydze uporczywe pogłoski, iż z początkiem b. m. zostali w Baranowicach ranni Trocki i Kamieniew. Kiedy mianowicie powyżsi przybyli na stacyę Baranowicze, przejeżdżała przez stacyę dywizya bolszewicka, która uciekła z frontu. Żołnierze dowiedziawszy się, iż na stacyi stoi pociąg Trockiego, zażądali od niego wyjaśnienia, dlaczego tak się stało, iż ich Polacy biją, zamiast zapowiadanego odpoczynku, który im obiecywano w Warszawie. Trocki przez Kamieniewa oświadczył na to, iż żołnierze, którzy uciekli z frontu będą rozstrzelani. Wtedy **żołnierze odjeżdżający pociąg Trockiego zaczęli ostrzeliwać, przyczem Kamieniew został ciężko ranny, Trocki zaś otrzymał lżejszą ranę w rękę.**

Wiadomości gospodarcze.

CENA BURAKÓW CUKROWYCH NA KAMPANIĘ 1920/21. Dnia 2 b. m. odbyła się w Ministerstwie rolnictwa i D. P. komisya międzyministeryalna z udziałem przedstawicieli plantatorów buraków cukrowych i cukrowni, dla ostatecznego oznaczenia cen na buraki cukrowe, obowiązujących na kampanię 1920/21. Na konferencyi tej postanowiono: Zasadnicza cena za 100 kg. buraków cukrowych loco cukrownia, odstawionych przed ukończeniem surowej fabrykacyi w kampanii 1920/21, będzie wynosiła na całym obszarze Polski 100 mk. Nadto wypłaca się premię za odstawione każde 100 kg. buraków cukrowych plantatorom na lewym brzegu Wisły w b. Kongresówce i w b. zaborze pruskim po 10 mk.; na prawym zaś brzegu Wisły w. b. Kongresówce i w b. Galicyi po 40 mk. Premie te stają się płatne dopiero po ukończeniu odstawy buraków. Plantatorzy, którzy bez zezwolenia władz skarbowych użyją część swoich buraków cukrowych na inne cele, a nie na wyrób cukru, lub rozmyślnie nie odstawią całkowitej swej produkcyi do cukrowni przed ukończeniem fabrykacyi surowej, tracą całkowicie prawo do premii.

STOSUNKI HANDLOWE Z JUGOSŁAWIĄ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uprasza kupców, interesowanych w stosunkach handlowych z Jugosławią, aby nadesłali do Izby spis towarów, które mają na eksport, oraz artykułów, na których import z Jugosławii reflektują.

SPĘD BYDŁA. Na targ od 2 do 15 b. m. spędzono buhaji 102, wołów 26, krów 91, jałówek 308, cieląt 504, kóz i baranów 92, nierogacizny 1385, razem 2508 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3400—4800 mk.; woły od 4200—5100 mk.; krowy od 3400—4800 mk.; jałownik od 3200—4600 mk.; cielęta od 4000—5400 mk.; bitej wagi: nierogacizna od 8000—10.000 mk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej: 42 sztuk bydła, 102 cieląt, 35 baranów i 537 świń, czyli razem 776 sztuk więcej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 13 Października 1920 r. L. 754.

Waluty i dewizy:	płacą	żądają	transakcye
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1898	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	85·—	87·—	—·—
4% „ „ Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	80·—	83·—	—·—
4% „ „ „ „	82·—	[illegible]	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „ „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ „ 60 l.	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	93·—	95·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „ „	90·—	93·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	530·—	570·—	—·—
Bank Hipoteczny	555·—	—·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	410·—	500·—	460·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	250·—	242·—
Zielaniewski	2350·—	2550·—	2380·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2150·—	2250·—	2200·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1975·—	2075·—	2065·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górniez.	4500·—	4700·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1575·—	1675·—	1610·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Olkos" T. A.	2550·—	2750·—	—·—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	1625·—	1725·—	—·—

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 38

WARNEŃCZYK.

Rycerz z Rogowa umiał pamiętać i równie krwawy był w cierpieniach i miłowaniu, jako w poczuciu czci swojej znieważonej. Nie zapomniał, iż owo dumne wielmożę, którego niniejo niemal w garści trzymał, znieważył go drzewiej wszem wobec przy wyjeździe z Wawelu i zniesławił przytem jedyne imię, które Hincza czcił, a jako świętość w sercu nosił. Oto ten, który bluzgnął nań kiedyś szyderstwem, pychą swoją i zuchwałość uczuć dał, sam teraz jako stropiony zwierz zaszywał się w gąszcza przed pościgiem.

— Nie ujdziesz ty mi, Spytku! Wiem, iże skrzyknąłeś wolne rycerstwo i kmiecych synów, gdyż pycha twa równych tobie, alibo i wyższych znieść nie mogła. Sięgałeś po siły do ziemie samej, gdyż wola ci była wzbić wysoko. Prawiłeś, iże spieszę do łożnicy królowej, gdy Sonka wywowdziła na mnie skargi jeno a żale. Pańską cisnąłeś we mnie pogardą i to wówczas, gdy mścić się nie było mi wolno. Mogę ja dziś rozprawić się z tobą i nikt mnie o prywatę nie posądzi.

Udał się Hincza do zamku, gdzie panowie radzili pomieszani. Kilku z nich czuwało przy łożu biskupa włocławskiego, który po przejściach nocy zachorował, inni kłopotali się, jako mają postąpić.

— Królewski majestat już w drodze jest. Czekajmyż, aże z jazdą przybędzie.

— Wyjeżdżać trudno, gdyż rokoszanin drogi pewnie poobstawiał, a jeśli tu ostaniem, to gotów znowu w nocy napaść urządzić.

— Człek ludzki jakiś jest i mieszczanom dobro zwrócił. Możeby doń z posłaniem wyprawić, iże łaskę otrzyma, jeśli odstąpi i w pokoju nas odpuści.

Trzasnął Hincza w szablicę, aże brzękło:

— Gardłowa to sprawa napad na Radę i to pod marszałka obecność. Zdrajcy będziecież darować?

— Radźże, kiedyś taki mądry.

— Ludzi mam.

— Przeciw rycerstwu nie poradzisz. Zanim dosięgniesz ich, kopytami cię rozniosą.

— Moja głowa w tem, by nie iść w pole, ale brodami się przeprawić.

— Pogubisz ludzi, gdy natkniesz się o cokolwiekbądź, a nas bez żadnej pieczy już ostawisz. Mniejsza zresztą o gardło nasze, ale jak pognębi nas, to w siły wzrośnie i już mu byłokto nie poradzi.

Ważyły się zdania tak i owak. Śmielsze umysły przecież w końcu przemogły, zwłaszcza, iż pan z Rogowa nawet wbrew ich woli zaprzysięgał się wyrużyć. Zaparto więc jeno i zawalono kłodam bramy zamkowe, służbę i odważniejszych mieszczan powołano do straży, a Hinczy polecono rozprawić się z nieprzyjacielem.

Przeprawa trwała czas pewien. Słońce schyłało się już ku wtórej połowie nieba, gdy w obozie pod Grotnikami czatnicy zatrąbili na grozę. Oto z gęstwin lasu, od strony, gdzie żadnej drogi nie było, wysuwać poczęły się zastępy i goniąc pieszo, zamykać jedyną wyjścia drogę.

Piechota Hinczy była to, kmiecie i włodykowie z dóbr królewskich. Radzi szli na roty podzieleni. Uzbrojeni byli w kusze, srogie sepy, żelazem obkute i gwoździami nabijane, a półhaki, oszczepy i topory sterczały ponad nimi jak igły jeża. Na czele ich jechali Hincza i Dobek z własną zaciężną czeladzią.

Ruch zapanował w obozie. Dobrze Spytek wiedział, co to niespodziewane przyjście oznacza. Nie lękał się pieszych w polu, ale śmierć groziła mu w miejscu zacieśnionem. Jedyną ucieczkę stanowić mogła rzeka zbyt głęboka i rwąca jednak, żeby wpław próbować ją przepływać.

— Oto i ostatnia godzina! — pomyślał. — Nie ujdzie z nas żywa noga. Dajże mi Boże mężnie zginąć, gdy zwyciężyć nie dozwolisz. Nie boleję, iże zbędę zmarnowanego żywota, ale żal mi, iżem zemsty nie osiągnął i że ty Krysto płakać po mnie będziesz.

Skoczył przecież naprzód z Korniczem:

— Rozsuwać wozy, komu żywot miły! Śmierć nam, jeśli z końmi po łbach onym nie przejedziem.

Za późno było już jednak. Wozy zbito dla obrony i poskuwały je łańcuchy. Próżno chciano zrobić wyłom. Nim uczynić go zdołano, kmiecie królewscy dobiegli już i sami z drugiej strony poczęli tabor siekierami rozbijać.

Na wysokim koniu patrzył na wszystko i kierował uderzeniem Hincza z Rogowa:

— Poddaj się, pójdziesz pod miecz! — krzyknął, dojrzawszy rycerza.

Nie odparł on nic na wezwanie to, które brzmiało jako szyderstwo. Rozwinąć kazał proporzec. Zalśniły gwiazda i półksiężyc. Podbiegli doń panowie z Babimostu i Lutomyśla. Co czynić będziem? Do nogi nas wygubią...

— Bierzcież konie, co roślejsze i próbujcie Nidę przepłynąć. Niech ratuje się, kto żyw! Ja tutaj ostanę.

— I ja z wami Spytku! — Kornicz rzekł.

Rycerz uścisnął go:

— Pasować będzie cię krew przelana. Dzielniejszy jesteś, niźli wtórzy, choć nie zyskałeś sobie dotąd ostróg, gdyżeś nie na dworze, ale przy potępionym bywał. Chluba ci ginąć, lubo żal młodego żywota. Trzymaj się boku mego. Zła śmierć idzie, ale potem Bóg od cierpień żywota wyzwoli.

Kusznicy królewscy przyklękli już, zasłoniwszy się drewnianą pawężą, inni zasię razić poczęli, na drzewa wyszedłszy. Świsnęły strzały i z obozowiska, ale ludzie Hinczy przeważali niezmiernie liczbą swą i wyćwiczeniem. Bolko i Świętek poszli za dobrą radą i próbowali szukać ucieki, przeprawiając się przez Nidę. Poszli za nimi i inni, ale taka była zawziętość ludzi Spytkowych, iże woleli na miejscu czekać śmierci, niż narażać się na pewne niemal utopienie. Strzały dzwoniły już gęsto i trup padał naokół, gdy Spytek z Korniczem siadł na koń i stanął pod proporcem. Wolałby on śmierć inną, więc zawołał głosem donośnym:

— Sam tu, Hincza! Nie kryj się za plecy swych włodyków. Pośpiej tutaj jako rycerz walczyć ze mną.

Pan z Rogowa nie spieszył się jednak. Bełty kusz jego tępiły i zmniejszały liczbę przeciwników. Siekiery kmiece rozszerzały tymczasem wyłom, aż wreszcie ławica zbrojnych wtłoczyła się do środka.

Teraz dopiero zaczęła się walka ręczna. Skoczył ku wrogom pan melsztyński. Nim dobiegł, jedna z tysięcznych lecących strzał pierzastych przebiła mu zbroję kowaną. Jakiś cep strzaskał mu stalowy naramiennik. Zachwiał się, oszczepy wbijały mu się w ciało. Uźrzał, iż i proporzec upadł już, w strasznym bólu upuścił jeszcze miecz na zbrojnych, coraz słabiej raz i drugi, aż runął koniowi pod kopyta.

(Dokończenie nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej, Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.